Niestety, ale mecz z GKS-em był najsłabszym spotkaniem Odry, jaki w tym sezonie widziałem w jej wykonaniu. Choć było zimno, to frekwencja była przyzwoita. Bardzo dobry był doping. Największy minus (oprócz porażki Odry), to brak kibiców gości. W zespole gości zagrał były gracz Odry, Lukas Klemenz. W Odrze miałem okazję pierwszy raz zobaczyć grę czterech nowych zawodników. Moją uwagę przykuł strój trenera Gieksy, Jacka Paszulewicza.



Odra zagrała słabo. Od początku przewagę uzyskał GKS. Jednak kiedy po bramce Habusty Odra objęła prowadzenie, to pomyślałem, że wszystko odbywa się prawidłowo, czyli przeciwnik gra, a Odra wygrywa. Kiedy za chwilę goście wyrównali, to jeszcze byłem dobrej myśli. Najgorsze jednak jest to, że kiedy Adrian Błąd wyprowadził katowiczan na prowadzenie, to Odra nie potrafiła nawet zepchnąć ich do obrony. W poprzednich rundach było inaczej. Odra się broniła, ale jak potrzebowała, to natychmiast potrafiła zaatakować rywala. Tego dnia była trochę bezsilna.

Wprawdzie to był już trzeci mecz opolan w tej rundzie, ale mój dopiero pierwszy. Dlatego też pierwszy raz w tej drużynie widziałem takich graczy jak: Tomas Mikinić, Mateusz Czyżycki, David Ledecky i Sebastian Bonecki. Podobnie jak pozostali zawodnicy, delikatnie mówiąc, nie zachwycili.

Z zainteresowaniem patrzyłem na grę Lukasa Klemenza, który kiedyś grał w Odrze i młodzieżowych reprezentacjach Polski. Jeżeli do niego dołożymy np. takich byłych ekstraklasowych graczy, jak np.: Abramowicz, Mokwa, Zajdler, Błąd i Kędziora, to Katowice są personalnie bardzo mocną drużyną.

2195 widzów nigdy mnie w Opolu nie zadowoli, ale porównując to z wieloma innymi spotkaniami Odry, to frekwencja była niezła. Bynajmniej wzrokowo to przyzwoicie wyglądało. Myślałem, że jest więcej osób. Młyn się nie oszczędzał. Poniżej krótki mój film z jego dopingiem.

Nie wiedziałem, że w Opolu nie będzie kibiców Gieksy. Wyobrażałem sobie nawet, że pewnie wesprą ich kibice Górnika Zabrze. Jeszcze w połowie pierwszej części meczu zerkałem na sektor gości licząc na przyjazd fanów z Bukowej, co spowodowałoby jeszcze lepszą atmosferę przy Oleskiej. Okazało się, że mają jakiś zakaz.

W czasie meczu trochę zmarzłem. Zastanawiam się, jak całe spotkanie przetrwa ł Jacek Paszulewicz, który był ubrany, jakby prosto z meczu szedł na wesele. Był w garniturze i koszuli. Bez żadnego ocieplacza w stylu Adama Nawałki. Ja miałem zimową kurtkę i sweter i wyszedłem skostniały.

Na mecz ten przyjechałem z dwoma osobami z Nysy. Dla jednej z nich była to pierwsza w życiu wizyta na stadionie Odry. Na wytłumaczenie dodam, że jest młoda i nie mieszka w Polsce.

{morfeo 346}

Więcej zdjęć z tego meczu umieściłem na przegladligowy.com **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}